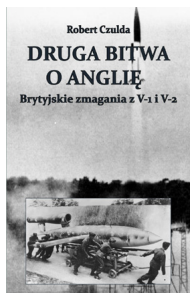


Druga bitwa o Anglię. Brytyjskie zmagania z V-1 i V-2

Wpisany przez Mateusz Lisowski

wtorek, 19 listopada 2013 18:49 - Poprawiony niedziela, 08 września 2019 09:00



Informacje o książce

Autor: Robert Czulda

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2013

Stron: 146

Wymiary: 25 x 17,5 x 1,5 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-7889-025-6

Recenzja

Bronie V1 i V2 do dziś budzą wiele emocji, ze słynnym wunderwaffe Adolfa Hitlera wiąże się również wiele tajemnic, przez co zyskało ono ikoniczny wymiar, będąc jednocześnie ponurym świadectwem tego jak wielki był potencjał technologiczny III Rzeszy. Z drugiej strony, ich użycie nie wydaje się już tak fascynujące jak Bitwa o Anglię z 1940 r. czy Midway, przez co nie jest tak często poruszane przez autorów. Wydaje się, że jest tak z dwóch powodów: nie było to klasyczne starcie człowieka z człowiekiem oraz ze względu na późne odbycie się tej kampanii, przez co bardziej przypominała ona ostatnie, żałosne próby kłusowania rannego wilka niż zapasy tytanów, jakimi były wcześniejsze bitwy powietrzne. Wszystko to sprawiło, że informację o napisaniu książki poświęconej temu aspektowi II wojny światowej pt. „Druga bitwa o Anglię. Brytyjskie zmagania z V-1 i V-2”, powitałem bardzo entuzjastycznie.

Wydaniu książki nie można niczego zarzucić. Twarda okładka oraz zszywany grzbiet są gwarancją jej długowieczności oraz tego że bez wstydu można postawić ją na półce. W środku znajdziemy 146 stron tekstu oraz czarno-białych zdjęć i map omawiających zagadnienie w sposób, który mnie osobiście satysfakcjonuje. Zgodnie z kanonem naszą przygodę rozpoczniemy obserwując powstawanie obrony powietrznej Wielkiej Brytanii w okresie międzywojennym. Jest to dosyć ważne, ponieważ daje podstawę do zrozumienia tego systemu w interesującym nas okresie. Brakuje mi nieco analogicznego opisu historii powstawania V1 i V2, tendencja ta rozciąga się na całą książkę sprawiając, że koncentruje się ona bardziej na Wielkiej Brytanii niż Niemczech. Mam pewne wątpliwości czy nazwać to wadą, wszak tytuł książki brzmi „Druga bitwa o Anglię. Brytyjskie zmagania z V-1 i V-2” a nie „Historia broni V-1

Druga bitwa o Anglię. Brytyjskie zmagania z V-1 i V-2

Wpisany przez Mateusz Lisowski

wtorek, 19 listopada 2013 18:49 - Poprawiony niedziela, 08 września 2019 09:00

oraz V-2”.

Przenosząc się dalej otrzymujemy opis brytyjskich reakcji na pierwsze przesłanki o tym, że Niemcy mogą opracowywać takie bronie, w tym bardzo przyjemny akcent polski w postaci opisu wpływu naszego wywiadu oraz partyzantki na dostarczenie Brytyjczykom kluczowych danych.

Następnie widzimy brytyjskie próby obrony przez atak w postaci serii nalotów o różnej skuteczności. Opis obejmuje również przygotowywanie bardziej defensywnych struktur obronnych w postaci rozwoju sieci radarów oraz artylerii przeciwlotniczej. Przykrym faktem, o którym się dowiadujemy, są straty jakie ponosili robotnicy przymusowi, którzy ginęli w brytyjskich bombardowaniach.

Kolejne rozdziały opisują początek niemieckiej ofensywy latającymi bombami oraz początkowe zaskoczenie Brytyjczyków nowym rodzajem broni i związane z tym nieprzygotowanie obrony, która jednak z miesiąca na miesiąc tężeje. Muszę przyznać, że zwłaszcza fragmenty poświęcone brytyjskiej obronie są bardzo obszerne i wypełnione po brzegi treścią. Jest to zdecydowanie jedna z najlepszych części książki, otrzymujemy bowiem informacje o wszystkich koncepcjach obrony oraz szczegółowe liczby sprzętu użytego bitwie. Po opisie zajęcia wyrzutni we Francji i uniemożliwienia Niemcom ostrzału dowiadujemy się o adaptacji niemieckiego lotnictwa do przenoszenia latających bomb, a następnie obserwujemy jak Brytyjczycy nie dowierzają w istnienie V2, a ich obrona zaczyna się rozpręgać. Przykre zaskoczenie, jakim są pierwsze ataki V2, szybko przemienia się w rozpacz z powodu bezradności ówczesnej techniki do odparcia raketowego zagrożenia. Jedyną skuteczną metodą obrony jest atak wojsk lądowych i bombardowania fabryk produkujących części do bomb i rakiet. Po zakończeniu działań bojowych następuje smutny bilans poniesionych strat i kosztów, a także pokazanie jak prace nad raketami były kontynuowane po II wojnie światowej. W pracy znalazło się sporo tabel, kilka map oraz zdjęcia. Bardzo dobrze uzupełniają one tekst.

Podsumowując, uważam że książka ta jest lekkim i bardzo smacznym daniem, pewnym zgrzytem piasku pomiędzy zębami jest brak większej analizy rozwoju broni V, jednak mimo wszystko to dobre, solidne dzieło historyczne o obszernej bibliografii, które mogę śmiało polecić każdemu zainteresowanemu.

Autor: *Mateusz Lisowski*

Opublikowano 19.11.2013 r.